Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 24 Grudnia 1909 Nr. 293

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z Rady państwa.

Uchwalenie ustawy traktatowej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów obradowano nad przedłożeniem o podniesieniu chowu bydła i nad **traktatami handlowymi z państwami bałkańskiemi.**

Pos. Łuszczkiewicz dał wyraz obawom na wypadek przyjęcia traktatu rumuńskiego. Następnie przemawiało kilku mówców za traktatami.

Przystąpiono do głosowania. Ustawę o podniesieniu chowu bydła i utworzeniu centrali dla zużytkowania bydła przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Potem głosowano nad ustawą upełnomocniającą. **§ 1, zawierający traktat z Rumunią, przyjęto** 277 głosami przeciw 155. **§ 2, dotyczący traktatów z Serbią i Czarnogórą, przyjęto** w głosowaniu imiennem 243 głosami przeciw 181. Także i dalsze paragrafy, a potem całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu. (Żywe, długotrwałe oklaski). (Jak wiadomo, Koło polskie uchwaliło swobodę głosowania. Za traktatem serbskim głosowało około 22 posłów, wyłącznie miejskich, tj. wszyscy posłowie z Krakowa, Lwowa i innych miast; przeciw traktatowi głosowało z Koła 30 posłów chłopskich i konserwatywni zastępcy agraryuszy Kozłowski i Starzyński; 19 wstrzymało się od głosowania, między tymi Głąbiński i Czajkowski).

Następnie uchwalono na wniosek komisyi regulaminowej zwiększyć liczbę wiceprezydentów Izby z 5 na 7.

Dalej uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi traktat dla ochrony własności literackiej z Rumunią.

Między odczytanymi wnioskami znajdują się wnioski pos. Głąbińskiego w sprawie wydania pragmatyki służbowej urzędników państwowych i pos. Buzka w sprawie ustalenia kompetencyi ustawodawstwa krajowego i państwowego co do używania języka przy władzach państwowych i urzędach.

Prezydent zamknął posiedzenie, podnosząc ważność prac dokonanych w obecnej sesyi i życzył posłom „wesołych świąt".

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero prawdopodobnie 10 lutego. W połowie stycznia rozpoczną się rokowania w sprawie utworzenia na dłuższy czas stałej większości pracy w parlamencie i w sprawie rekonstrukcyi gabinetu.

Sprawa pos. Stohandla.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przyszło do ostrego starcia między pos. Stohandlem a pos. Daszyńskim. Pos. Stohandel w sprostowaniu faktycznem odpierał podniesione przeciw niemu zarzuty co do dochodzeń sądowych o oszustwo, przedkładając dowody z prokuratoryi, zarzucał pos. Daszyńskiemu kłamstwo i oszczerstwo i wytykał mu, aby sam się obmył z ciążących na nim zarzutów. Pos. Daszyński przerywał mowcy często.

Z KRAJU.

Wadowice. *Nora złodziejska.* Od dwóch przeszło lat odbywały się w Wadowicach i sąsiednich miasteczkach kradzieże przeważnie towarów bławatnych — ubrań, bielizny, pościeli i i. Napróżno policya nasza śledziła złodziejów, aż przypadek zaprowadził inspektora policyi p. Ukrynowskiego do realności za torem kolejowym na polu położonej własności Margielowskich. Szukał on tam kur p. Nikliborcowi skradzionych. Rzeczywiście 4 kury zarznięte znaleziono, a nadto — paki, kufry, szafy, worki zapchane różnorodnymi towarami. Przy rewizyi na strychu w sianie znaleziono i dwóch cyganów „Franka i Jaśka", nazwisk swych nie chcą podać. Przewieziono cały ten magazyn towarów różnorodnych do magistratu, a właściciele rozpoznają swoje przed 2 laty i przed rokiem im skradzione rzeczy. Pozostaje jeszcze futro damskie boa, obrusy znaczone literami E. D. i E. J., kilka sztuk bielizny, i ubrań męzkich, 4 kule bilardowe ze słoniowej kości i kilkanaście talij nowych kart, co do których właściciele dotąd się nie zgłosili.

Zdawałoby się, że po wykryciu i przyaresztowaniu tej szajki złodziejskiej — kradzieże ustaną, a tu znów w Wożnikach i Radoczy niewyśledzeni złodzieje skradli konie — a przed 2 dniami wyłowiono panu R. ze sadzawki wszystkie ryby i na wozach wywieziono.

Skazanie Dawydiaka. Ze Lwowa telefonują: Morderca Stoffów Dawydiak skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Dawydiak wyroku nie przyjął i zgłosił zażalenie nieważności.

Małe Kuńczyce koło Pol. Ostrawy. W dniu 19 b. m. odbyła się po raz pierwszy od czasów, gdy Śląsk uważał się za polski, gwiazdka w polskiej szkole ludowej w Małych Kuńczycach koło Polskiej Ostrawy. Zarząd „Macierzy" szkolnej w Cieszynie zrobił tu stanowczy i piękny krok, kupując budynek na szkołę w pięknem miejscu, koło samej drogi głównej. Szkoła w pierwszym roku ma już 130 dzieci. Kierownikiem jest tu ogólnie lubiany i szanowany, p. nauczyciel Józef Prażmowski z Mogiły — ochronkę uczy jego czcigodna małżonka.

W dniu tym odbyła się cała wędrówka ludów: Czechów, Niemców i Polaków, gdyż we wszystkich szkołach mieli „gwiazdkę", Niemcy nawet z koncertem dla polskich dzieci.

Lecz pp. Prażmowscy nie dali się wyprzedzić, dołożyli starań i pracy — i dzięki ofiarności dobrych ludzi zebrano tyle, że obdzielono wszystkie dzieci. Program był prosty i serdeczny. Patronka Ślązaków św. Jadwiga usłyszała zapomniane tu kolędy: „Wśród nocnej ciszy", „W żłobie leży", „W dzień Bożego Narodzenia", potem deklamacye: „Powrót taty" — zakończyła mała sztuczka dziecinna. Ogół produkcyj przedstawił się świetnie, lecz kto chciał widzieć i ocenić radość, wzruszenie i niejedną łzę u rodziców i gości, oraz pojąć radość dzieci, gdy otworzyły torebki z łakociami, „mamo! — co ja to mam!" — ten chyba musiałby być obecnym tu w Kuńczycach wśród obcych na kresach.

To też ojcowie dzieci w prostych i serdecznych słowach dziękowali pp. Prażmowskim, a my tam obecni wołamy: „Bóg zapłać!" „Macierzy", „Szczęść Boże!" tej szkole.

Z Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na wstępie prezydent zawiadomił o wejściu w życie ustawy o Wielkim Krakowie i objęciu przez siebie praw nadzorczych nad zarządem przyłączonych gmin, wyrażając nadzieję, że faktyczne wcielenie przyłączonych obszarów do miasta nastąpi dnia 1 kwietnia 1910 r. Jestem świadom, mówił prezydent, ogromu zadań, ale ufny w poparcie Rady miejskiej nie obawiam się, byśmy ich godnie nie spełnili, bo przyświeca nam myśl pracy dla dobra ukochanego miasta i kraju. O poparcie świetnej Rady proszę. (Oklaski).

Podziękowanie prezydentowi.

Następnie zabrał głos radca Pareński, jako najstarszy co do lat urzędowania radca i przemówił jak następuje:

Sankcyonowanie ustawy o Wielkim Krakowie stanowi fakt wielkiego historycznego znaczenia dla miasta Krakowa. Uznał to Sejm krajowy w niezwykle uroczystej formie jednomyślnie powziętą uchwałą; uznała opinia publiczna w mieście, w kraju, a nawet w całej Polsce. Od 1 grudnia b. r. wykonuje prezydent miasta kontrolę nad gospodarką gmin podmiejskich, a po upływie paru miesięcy będą te gminy faktycznie wcielone do dzisiejszego Krakowa. Powstanie więc nowe, czterokrotnie pod względem terytoryalnym większe miasto.

Kraków stary rozszerzy się, aby znaleść miejsca do dalszego, oby najświetniejszego rozwoju, aby mógł snuć w daleką przyszłość tradycyę, jaką mu dzieje narodu przekazały. Stoimy przed wielkiem zadaniem rozszerzenia kultury dużego miasta na zaniedbane dzielnice podmiejskie, wytworzenia w Wielkim Krakowie warunków nowożytnego ośrodka narodowego i społecznego życia z zachowaniem pięknych tradycyj, które wieki przekazały w spadku naszemu miastu. Zadanie to wspaniałe, ale i bardzo trudne: wymaga usilnej pracy tej prześwietnej Rady królewskiego grodu Jagiellonów, wymaga zrozumienia patryotycznego jego obywateli i mieszkańców — wymaga niemałych wkładów finansowych. Ale podejmiemy się tej pracy z patryotyczną ufnością w siły starego grodu z tą drogą dla każdego Polaka wiarą, że odrodzi się znowu i odnowi Kraków, by na długie wieki jak dotąd pozostał sercem i duchową stolicą narodu. (Oklaski).

Przeprowadzenie ustawodawcze tak wielkiego dzieła zawdzięczamy przedewszystkiem energicznej i niestrudzonej pracy p. prezydenta miasta, który przy pomocy komisyi z łona Rady miejskiej „ad hoc" wybranej, oraz przy pomocy kilku dzielnych urzędników magistratu przeprowadził najpierw szczęśliwie mozolne układy ze wszystkiemi interesowanemi gminami, a następnie przy gorącem poparciu posłów miasta Krakowa uzyskał mimo piętrzących się trudności jednomyślną uchwałę sejmową. W akcyi ustawodawczej życzliwej pomocy udzielili p. prezydentowi miasta zarówno J. E. p. namiestnik, jak J. E. p. marszałek krajowy, oraz ówczesny członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński. Wszystkim tym mężom zachowa miasto i potomność wdzięczne uznanie za dokonanie wielkiego dzieła, które wytworzyło nowe zupełnie warunki dla rozwoju miasta w przyszłości.

Pragnąc więc w odpowiedni sposób uczcić historyczną chwilę rozszerzenia miasta, czynię w porozumieniu z kolegami wniosek o wybór komisyi z 15 członków i prezydyum miasta, któraby przedłożyła w najkrótszym czasie odpowiednie wnioski Radzie miejskiej. (Oklaski).

Prezydent wyraził całej Radzie najserdeczniejsze i najgorętsze słowa podziękowania, zaznaczając, że uznanie ze strony Rady jest dlań najmilszą nagrodą i zachętą do dalszej pracy. Następnie na wniosek radcy Federowicza wybrano komisyę, w skład której weszli pp.: 1) Bandrowski, 2) Beringer, 3) Bobilewicz, 4) Daszyński, 5) Doboszyński, 6) Federowicz, 7) Gertler, 8) Kosobucki, 9) Landau Ignacy, 10) Landau Rafał, 11) Nowak Julian, 12) Pareński, 13) Turski, 14) Wasung, 15) Wodzicki. W skład komisyi wchodzi także prezydyum.

Dar Paderewskiego.

Prezydent zawiadomił dalej Radę o darze grunwaldzkim Paderewskiego dla Krakowa, podnosząc z wielkiem uznaniem i wdzięcznością rzadki u nas, niestety, fakt patryotycznej ofiarności obywatelskiej i przedłożył Radzie następujące wnioski:

Rada m. Krakowa, przyjmując z żywą radością wspaniały i patryotyczny dar Ignacego Paderewskiego w postaci pomnika Władysława Jagiełły, uchwala: 1) odstąpić pod pomnik jeden z placów publicznych miasta, 2) wyrazić przez wysłanie osobnej deputacyi Rady miasta szlachetnemu ofiarodawcy podziękowanie i

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

75

Ciąg dalszy.

A więc, ponieważ zwięzłość jest jedną z najgłówniejszych cnót policyanta, zaczynam.

Przypominasz sobie niewątpliwie zniknięcie miss Lizzie Topaz z grobowca misyi angielskiej i owych dwojga cynicznych ladaco: Nijak i Fita, ich ucieczkę z więzienia, wreszcie szanownego pana kapitana von Gotag i przyjaciela jego, doktora Mathiasa, którzy gdzieś wyfrunęli, nie zostawiając najlżejszych śladów. Pomimo to jednak rzuciłem się na poszukiwania ich z nieodwołalnem postanowieniem rozgmatwania tej ciemnej sprawy.

Dotarłem do Tien-Tsinu, nie osiągnąwszy żadnych wskazówek.

Ale w mieście tem trafiłem na prawdziwy dramat:

Na podwórku karawanseraju (oberży) dogorywał kapitan von Gotag!

Sztylet, zatopiony aż po rękojeść w jego piersi, pozwolił mi się domyślać, iż nieszczęsny gentleman padł ofiarą zbrodni.

Był tam także i doktor Mathias, ale przerażony, oszołomiony, nieprzytomny, opowiadający jakąś nieprawdopodobną historyę o śnie głębokim, który miał być jakoby sprowadzony za pomocą chloroformu.

Chloroformu!

Głupstwo! Jakim sposobem i kto mógł był go zachloroformować w samochodzie, jeżeli tam siedział tylko z kapitanem?

Co do mechanika kapitana, to ten gdzieś się ulotnił.

Ani samochodu, ani mechanika!

Zapytałem wówczas doktora, czy i to zjawisko jest skutkiem chloroformu?

Ale ten partacz, który przytem jest stanowczo głupcem, spojrzał tylko na mnie z ukosa.

Ponieważ w dalszym ciągu nie mogłem wydobyć z niego żadnych wyjaśnień, postanowiłem odtąd liczyć jedynie tylko na własny rozum i spryt.

I zrobiłem roztropnie.

Sama osądzisz, droga i czcigodna moja towarzyszko, czy kiedykolwiek w życiu rzetelniej, niż teraz miałem prawo do nazwy „wielce sprytnego", jaką mnie w swej sprawiedliwości obdarzyła publiczność.

Wypytując oberżystę, człowieka przebiegłego, mogłem wkońcu z wielkim trudem zdobyć następujące wiadomości:

że samochód szczęśliwie wjechał na podwórko karawanseraju,

że mechanik, kierujący samochodem, wyniósł zeń na rękach młodą dziewczynkę, w której domyślam się Nijak,

że zajął w oberży jedną z ciupek, którą Chińczycy nazywają pokojami.

Dalej oberżysta nic więcej nie wiedział.

Poszedł spać, a gdy się obudził, już samochodu nie było, ani mechanika, ani dziewczynki. Tylko von Gotag konał zasztyletowany na podwórzu obok pogrążonego w głębokim śnie doktora Mathiasa.

Człowiek ten nie zdawał sobie najlżejszego pojęcia o całym wypadku.

Dla mnie jednak, obdarzonego węchem policyanta, wszystko było jasne:

Nijak, łotrzyca, warta szubienicy, przekupiwszy mechanika zabiła szanownego kapitana, mszcząc się, iż ją kazał zamknąć do więzienia.

Postanowiłem ścigać okrutną dziewczynę, obiecując sobie, że gdy tylko ją będę miał w swej mocy, wynajdę sposób zmuszenia jej do wyjawienia całej prawdy. Dzięki Bogu w tym kraju chińskim nie trzeba się tak liczyć ze śmieszną tkliwością, z jaką w Europie obchodzą się uczciwi ludzie z przestępcami.

Powziąwszy to postanowienie, zabrałem się natychmiast do dzieła.

Odesłałem do Pekinu ciało von Gotaga pod opieką tego idyoty doktora.

I rozpocząłem pościg.

Załączam ci, droga i czcigodna wybranko mej duszy, szczegóły, dotyczące tej podróży.

Za powrotem do domu będę ci opowiadał dokładnie wszystkie przygody, jakie mi się przytrafiły w pogoni za zbrodniarzem, a właściwie za zbrodniarką, i sama się przekonasz, jak wszystkie subtelności mego sprytu wystąpiły tu w całej pełni.

Przetrząsnąwszy Takou i port jego, dotarłem do Paknamu, do samego ujścia wielkiej rzeki syamskiej Menam.

Tu sprawa zaczęła mi się trochę zaciemniać.

Wynająwszy zebu, udałem się na jego grzbiecie do Bangkok.

O, słyszę już wykrzyknik twego słusznego oburzenia. Zapewne, iż dobry koń angielski byłby tu bardziej na miejscu. Ale cóż chcesz, Syamowie gniją dotąd wciąż w ciemnocie i to, z czego powinien być roastbeef, używają do jazdy.

Jednem słowem na wole tym, który zresztą czuje się w obowiązku naśladować konia i tak jak on biega, jechałem do Bangkok.

Ciąg dalszy nastąpi.

wdzięczność całego miasta i polskiego społeczeństwa“. (Huczne oklaski). Wnioski prezydenta Rada uchwaliła.

O Bank przemysłowy.

Radca br. Wodzicki zaznaczył, że Bank przemysłowy, utworzony dla naszego kraju, ma być urządzony we Lwowie. Mowca sądzi, że bank powinien się mieścić w Krakowie, bo tu szczególniej rozwinął się w ostatnich latach przemysł. Mowca zwrócił się do prezydyum z prośbą, aby prezydent w imieniu Rady poczynił wszelkie kroki, aby siedzibą Banku był Kraków, naturalnie o ile nie zapadło już ostateczne postanowienie, że Bank ma się mieścić we Lwowie. (Oklaski).

Prezydent odpowiedział, że decyzya co do siedziby Banku jeszcze nie zapadła i że wraz z posłami krakowskimi starać się będzie, aby na siedzibę Banku wybrano Kraków.

Uznanie dla O. Bernatka.

Następnie prezydent zawiadomił, że razem z członkami prezydyum i przewodniczącymi sekcyj Rady miasta udał się celem pożegnania do przeora Bonifratrów O. Letusa Bernatka i złożył mu wyrazy gorącego podziękowania za skuteczną i obywatelską działalność w mieście. Deputacya dowiedziała się, że możliwy jest powrót O. Bernatka do Krakowa. Mowca sądzi, że da wyraz gorącemu życzeniu Rady, aby O. Bernatek jak najrychlej do Krakowa powrócił. (Oklaski).

Reforma podatku akcyzowego.

Z porządku dziennego przedłożył radca Zawadzki wnioski komisyi administracyjnej, oświadczając się za zreformowaniem taryfy akcyzowej na zasadach taryfy wiedeńskiej z równoczesnem rozszerzeniem rejonu akcyzowego na terytoryum nowo do Krakowa przyłączonych gmin. Nad referatem radcy Zawadzkiego wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos radcy: Gertler, Rosenblatt, Bialik i wicepr. Szarski, poczem Rada wnioski uchwaliła.

Podwyższenie opłat gminnych od trunków.

Następnie radca Zawadzki przedstawił i umotywował wnioski o podniesienie samoistnych opłat gminnych od trunków. Wnioski brzmią: Wnieść petycyę do Sejmu krajowego o uchwalenie ustawy zezwalającej gminie miasta Krakowa na pobór następujących opłat od trunków: a) od spirytuozów: 1) od spirytusu do 50 stopni włącznie po 40 kor.; 2) od spirytusu do 75 stopni włącznie po 60 kor.; 3) od spirytusu nad 75 stopni po 80 kor. od jednego hektolitra; 4) od wódek, rumu, araku i wogóle od płynów, do których alkohol wchodzi, jako główna część składowa, po 80 kor. od hektolitra, bez względu na stopień zawartości alkoholu; b) od win, a mianowicie: 1) od win niemusujących naturalnych, sztucznych i półwin w beczkach po 12 kor. od hektolitra; 2) od win niemusujących naturalnych, sztucznych i półwin we flaszkach po 20 kor. od hektolitra; 3) od win musujących, tak zwanych szampańskich po 30 kor. od hektolitra; c) od wina i moszczu owocowego po 3 kor. od hektolitra; d) od piwa: 1) z wyjątkiem piwa i porteru angielskiego po 7 kor. od hektolitra; 2) angielskiego i porteru angielskiego po 10 kor. od hektolitra; e) od miodu: 1) wyprodukowanego w Krakowie w obrębie linii akcyzowej po 13 kor. od 100 klg. miodu praśnego użytego do wyrobu.

Rada wnioski uchwaliła z dodatkiem r. m. Epsteina, aby się domagać podwyższenia opłat od szampana o 50%, od win we flaszkach o 30%, oraz z dodatkiem r. m. Miedniaka, aby magistrat zastanowił się nad reformą opłat konsensowych; natomiast upadł wniosek tego samego radnego, aby podwyższono opłaty od wprowadzanego do Krakowa piwa zagranicznego.

Dodatek drożyźniany.

Następnie uchwalono wniosek, przedłożony imieniem sekcyi skarbowej przez dyr. Gredyńskiego, o przyznanie kredytu 16 910 kor. na dodatek drożyźniany dla dyetaryuszy magistratu, straży pożarnej i służby miejskiej. Według tego wniosku dyetaryusze, służący nad 10 lat, otrzymają po 100 kor., nad 6 do 10 lat po 70 kor., nad 3 do 6 lat i żonaci ponad rok służący po 50 kor., inni służący od 1 roku do 3 lat po 30 kor.; woźni i pacholcy magistratu po 60 kor.; prowizoryczna służba magistratu po 20 kor.; sierżanci, starsi pompierzy i pompierzy I. i II. klasy straży ogniowej po 40 kor.; prowizoryczni funkcyonaryusze straży ogniowej po 20 kor.

Dalsze uchwały.

Z porządku dziennego uchwalono dalej nabyć na cele Muzeum przemysłowego realność przy ul. Smoleńsk za 56 000 kor., na rzecz gminy zakupić realność przy ul. Krakowskiej l. 57. Uchwalono podwyższyć dodatek na mieszkania dla dyrektorów i dyrektorek szkół miejskich, nie mających mieszkania w naturze; kierownikom szkół pospolitych podwyższono ten dodatek o 200 kor., kierownikom szkół wydziałowych o 300 kor.

Podwyższenie to obowiązuje od stycznia 1910 r.

Sprawa panoramy w Rondlu.

Wkońcu przystąpiono do obrad nad sprawą oddania Rondla na urządzenie w nim panoramy grunwaldzkiej. Na wniosek radcy Gertlera prezydent zarządził posiedzenie tajne, które trwało przeszło trzy kwadranse. Na tajnem posiedzeniu rozpatrywano raz jeszcze szczegółowo projekt pp. Styków. Dyskusya była bardzo ożywiona, bo znaleźli się zażarci obrońcy Rondla przed „profanacyą“ i radcy, którzy się stanowczo domagali oddania Rondla na panoramę. W głosowaniu 28 radców głosowało przeciw udzieleniu Rondla, 21 głosów padło za udzieleniem.

Po otwarciu posiedzenia na nowo, radca mag. Zaczek przedstawił treść podania pp. Styków, zaznaczając, że artyści ci proszą tylko o oddanie im barbakanu, a zrzekają się jakiejkolwiek finansowej pomocy miasta. Odczytał również pismo Koła mieszczańskiego, oświadczające się za oddaniem Rondla na urządzenie panoramy. Referent odczytał wniosek większości (w sekcyi), domagający się oddania Rondla pp. Stykom i wniosek mniejszości, aby Rondla nie dawać, ale odstąpić pp. Stykom grunt pod budynek na panoramę i udzielić im subwencyi w kwocie 10.000 kor.

Nad tą sprawą wywiązała się ożywiona dyskusya. Pierwszy przemawiał radca Kosobucki. Zaznaczył on, że wniosek o udzielenie Rondla na panoramę chodził różnemi drogami. Naprzód miano zamiar bez dyskusyi oddać Rondel pp. Stykom, „chowajmurki“ zgłosili naturalnie, jak zwykle, gdy chodzi o ważniejszą sprawę, protest, bez względu na opinię całej ludności. Chowajmurki, zwani także konserwatorami, dobrze się dają ludności we znaki swojemi chimerami, zaczęto więc po tym proteście debatować nad sprawą. Dlaczegóż jednak ten protest takie wywarł wrażenie? Oto protestowało 11 towarzystw kulturno-artystycznych. To podziałało na opinię. Ale opinia zapomniała, że tych 11 towarzystw ma razem 11 członków i tych 11 ludzi robi zawsze piekło o najgłupszą sprawę (wesołość). Zapomniano dalej, że nie tylko tych 11 ludzi ma prawo decydowania o zabytkach, bo całe mieszczaństwo kocha zabytki nie mniej jak oni a to mieszczaństwo, którego przodkowie na murach Rondla krew przelewali w obronie miasta, domaga się dzisiaj jednogłośnie, aby właśnie w tym historycznym zabytku umieścić pomnik historycznej chwili, w dziejach naszych najpiękniejszej. Rondel powstał w czasach Jagiellońskich, a my mamy uczcić Jagielloński jubileusz. Nie godząc się na umieszczenie panoramy w Rondlu, wystąpiono pośrednio przeciw samemu urządzeniu panoramy. Trzeba w Krakowie pokazać w roku grunwaldzkim panoramę, bo to do szerokich mas ludności, zwłaszcza włościańskiej, najbardziej będzie przemawiać, a Rondel dzięki swemu położeniu najlepiej się do tego nadaje. I dziwna rzecz. Przeciw panoramie w Rondlu wystąpili najzacięciej ci, którzy powinni iść z pochodnią oświaty w lud. Wygląda to tak, jakby się ci panowie bali, by się lud przypadkiem za dużo nie nauczył (poruszenie wśród demokratów z „N. Reformy“). Jeżeli Kraków ma robić obchód grunwaldzki, to trzeba poświęcić wszystko, co u nas jest najdroższe, aby obchód wypadł jak najlepiej, a umieszczenie panoramy w Rondlu jest najlepszym sposobem zewnętrznej wystawności obchodu. Mowca sprzeciwia się wnioskowi mniejszości o udzielenie Stykom subwencyi 10.000 kor. twierdząc, że to jest marnowanie grosza publicznego i prosi o uchwałę, by w myśl opinii całego miasta oddać Rondel pp. Stykom na urządzenie panoramy.

Przemawiali dalej radcy Dębicki, Bujwid i Turski, popierając wniosek r. Kosobuckiego, poczem z powodu spóźnionej pory o godz. 9 wieczór Rada odroczyła dalszą dyskusyę do czwartku 30 bm.

Zamykając posiedzenie, prezydent życzył Radzie „wesołych świąt“.

Co słychać w mieście?

Wielki Kraków.

Prezydyum miasta Krakowa otrzymało z prezydyum namiestnictwa zawiadomienie, że w porozumieniu z Wydziałem krajowym, po myśli ustawy o Wielkim Krakowie, **namiestnictwo wyznaczyło dzień 1 kwietnia 1910 r. jako dzień faktycznego wejścia w życie Wielkiego Krakowa i włączenia sąsiednich gmin do Krakowa.** Z dniem 1 kwietnia więc rozwiązane zostaną rady gminne w przyłączonych gminach, które przechodzą w zupełności pod zarząd krakowskiego magistratu. W kwietniu też wyznaczony zostanie prawdopodobnie termin wyborów 11 nowych członków Rady miejskiej, którzy będą reprezentować gminy nowo przyłączone.

Numer gwiazdkowy „Nowin“ wyjdzie jutro w **piątek już o godzinie 11-tej zrana.** Prosimy naszych szanownych odbiorców, którzy sami dziennik w administracyi odbierają, aby numer gwiazdkowy około południa odebrali w admin.

Na prowincyę numer gwiazdkowy będzie wysłany wczesnymi pociągami popołudniowymi, tak aby już w **piątek pod wieczór** mógł znaleść się w agencyach i trafikach prowincyonalnych.

Z teatru miejskiego. Repertuar świąteczny na obu przedstawieniach wieczornych poświęcony będzie Wyspiańskiemu. W sobotę grana będzie „Noc listopadowa“, w niedzielę o godz. wpół do 8 mej „Pieśń z r. 1831“, „Warszawianka“, oraz „Sędziowie“. W niedzielę po południu o godz. 3 ciej „Betleem polskie“. Grana z niesłabnącem powodzeniem „Gromiwoja“ Arystofanesa ukaże się w poniedziałek d. 27 b. m. Próby z „Wielkiego Fryderyka“ odbywają się codziennie.

Z teatru ludowego. *(Dwa debiuty)*. Od pewnego czasu daje się odczuwać w krakowskich sferach amatorsko-śpiewaczych gorączka wytwarzania i wypychania na scenę lub estradę coraz to nowych chórów, zespołów, a także coraz nowych sił śpiewaczych, których całą kwalifikacyą do tego zawodu osobista wrodzona, mniejsza lub większa muzykalność i jakie takie zasoby głosowe, przeważnie słabo a z reguły tylko pozornie przygotowane technicznie, do artystycznych zadań, choćby w skromnym zakresie. Zebrać czambulik muzykalnych, możliwymi głosami obdarzonych uczników płci obojga, wybębnić z nimi ten lub ów zespolik i wyprowadzić na widok publiczny nie przedstawia tak nadzwyczajnych trudności, tem bardziej, że żądna muzyki publiczność jest do tego rodzaju imprez nader życzliwie usposobiona i nie umiejąca (czy nie chcąca) odnaleźć granicy, na której kończą się studya a rozpoczyna się praca w zawodzie śpiewackim, wymagającym obok warunków i materyału głosowego przedewszystkiem przygotowania technicznego. Optycznie biorąc, popisy takie są miłe dla tych, których wymagania estetyczno-muzyczne opierają się na powierzchownym odczuwaniu muzyki, dają bowiem złudzenie rzeczywistości; akustycznie zaś przynoszą zwykle rozczarowanie tym, którzy szukają poważniejszej strony estetycznej lub usiłowań pedagogicznych. Brak kryteryum w tym względzie u jednostek gorętszych i pragnących popisu, oraz pozorna łatwość zdobycia partyi lub piosnek, stwarza legion gotowych acz nieprzygotowanych śpiewaków i gorączkę popisania się. Ta prawdopodobnie gorączka zawiodła na scenę teatru ludowego p. Sobolównę, która wczoraj próbowała sił swych we wdzięcznej partyi Germany w prześlicznem Planquetowskim dziele „Dzwony z Corneville“. Partya, która po bezmyślnem poobcinaniu bardzo pięknych ustępów, zmalała do rólki podrzędnej, nie dała sympatycznej wysoce debiutantce takiego pola do popisu, jakieby mieć pragnęła, z partyi tej bowiem pozostał ledwie kawałek duetu i legenda o dzwonach. Czy obcięto partyę ad usum stale ją odtwarzającej p. Czernekówny, czy w przewidywaniu debiutu, czy wreszcie w chęci wysunięcia na czoło partyi Dziewanny, w to nie wchodzę, lecz to pewna, że nie wyszło rznięcie to na dobre dla całości treści dzieła, wskutek tego nie zawsze jasnej.

P. Sobolówna, jako postać sceniczna — acz nie wnosi nadzwyczajnych zalet zewnętrznych, jest przecież zjawiskiem miłem oraz sympatycznem, a ujmującem przedewszystkiem wybitną muzykalnością, dzięki której i głosik nie raził zbytnio brakiem jakiej takiej kultury śpiewackiej, prowadzonej po liniach melodyjek czysto i niezawodnie. Występ tej najlepszemi chęciami owianej debiutantki, uważam jako próbę sił oraz zasobów, po której nader sypatyczna adeptka odda się spokojnej i wytrwałej pracy, która może ją doprowadzić do celu.

Odmiennie przedstawił się drugi debiutant p. Wierzejski. Doskonałe warunki zewnętrzne, dzielna i sympatyczna postawa, pewne obycie się ze sceną, a w pierwszym rzędzie bardzo piękny i bardzo obiecujący materyał głosowy, zdradzający pewną autokulturę techniczno-śpiewacką, wskazują, iż dla szczupłych kadrów swej operetki udało się p. Rygierowi pozyskać cenną i obiecującą siłę. Głos sympatycznego śpiewaka wymaga jednak pracy nad jego ustawieniem i wyrównaniem.

Przedstawienie szło obecnie bardzo gładko. Soliści wywiązywali się z zadań swych z honorem, zbierając oklaski, które padały rzęsiście zarówno pod adresem p. Sydora i Turskiego jak niemniej pod adresem pary ulubieńców publiczności teatru ludowego p. Zielińskiej i pełnego humoru p. Poleńskiego. Chór, który obywa się bez altów, śpiewał bardzo porządnie, przyczyniając się wraz z baletem do ożywienia całości. — Przedstawienie szło na ogół bardzo składnie.

Stanisław Bursa.

Dyrekcya komunikuje nam: Dziś „Boże Narodzenie“ Michała Świerzyńskiego, piękne jasełka ludowe, urozmaicone tańcami i śpiewem, w którym autor pochwycił motywy krakowskie i góralskie w piękne ramy artystyczne. Grają: Turski, Poleński, Belke, Jarniński, Zielińska, Szarkowski, Gawlikowska i i. Tańce: polonez, mazur, krakowiak i góralski taniec w wykonaniu całego personalu. Dekoracye nowe z pracowni p. Wierciaka i stylowe kostyumy dopełnią szatę zewnętrzną oryginalnego utworu kompozytora Świerzyńskiego. W sobotę i w niedzielę popoł. „Boże Narodzenie“.

Ruch przedświąteczny zaczął się już wczoraj na dobre. Widać to w sklepach, które się obecnie roją od napływu kupujących, widać na ulicach, pełnych ludzi, spieszących na zakupno, albo wracających i obładowanych podarkami gwiazdkowymi, łakociami i t. d. Las choinek na Rynku zaczyna się coraz bardziej przerzedzać. Co chwila wynoszą chłopcy po jednemu, po dwa drzewka; niewątpliwie jutro z całego tego lasu nie pozostanie śladu. Dzisiaj choinki są jeszcze dosyć drogie, faktycznie zniżka jednak nastąpić może, o ile jeszcze drzewek zostanie, dopiero jutro koło wieczora.

Zebranie towarzyskie członków Rady miejskiej odbyło się wczoraj po posiedzeniu Rady w dolnej sali starego teatru. Podczas biesiady wzniesiono toasty na cześć prezydenta dra Lea, jako najbardziej zasłużonego około dojścia do skutku ustawy o Wielkim Krakowie. Zebranie urządzono z tej okazyi, że wczorajsze posiedzenie Rady było pierwszem po ogłoszeniu i wejściu w życie dotyczącej ustawy. Toastowano również na cześć wszystkich tych, którzy dokładali starań, aby tej ustawie wyrobić sankcyę.

„Jasełka“ piękne i wesołe, zawierające wiele pouczeń dla młodzieży i budzące miłe wspomnienia młodości u starszych, odegra kółko dramatyczne Związku Przyjaciół drzewek, złożone z młodzieży szkolnej. Przedstawienia tych „Jasełek“ cieszyły się już w poprzednich latach wielkiem powodzeniem.

Pierwsze przedstawienie tych „Jasełek“ odbędzie się w Boże Narodzenie o godz. 5-tej w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz. Ceny biletów od 1 k. 50 h. do 40 h., dzieci płacą połowę. Bilety wcześniej można nabywać w Księgarni Polskiej Floryańska 35, lub przy kasie w ogrodzie strzeleckim.

Udzielenie prezenty. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada miasta nadała tymczasowemu nauczycielowi w szkole XXIV. Antoniemu Kłosińskiemu prezentę na posadę nauczyciela w szkole cesarza Franciszka Józefa.

Szpital Bonifratrów na Kazimierzu urządza dnia 24 b. m. o 5 tej po południu choinkę dla chorych.

Pan Antoni Rumiejowski ofiarował na szpital Bonifratrów koron 100.

Grupa krakowska Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników urządza w niedzielę dnia 26 grudnia b. r. przedstawienie sceniczne, w którego skład wejdą następujące sztuki: „Krwawa Wigilia“, dramat w 1 akcie Stefana Zawolskiego. „Nr. 36 i 37“, komedya w 1 akcie Marc-Michel-Holer. „Trzech żydów“, komiczny tercet St. Ekiera. — Przedstawienie odbędzie się przy ulicy św. Tomasza l. 37 o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Niezwykłą zabawę taneczną urządza w piątek dnia 31 grudnia Klub pocztowy. Liczba wydanych zaproszeń doszła do 400. Początek o godz. 9 tej. Zabawa rozpocznie się koncertem muzyki wojsk. 56 p. p., oraz kabaretem prowadzonym przez p. Lubańskiego. Bilet wstępu dla członków 1 k., dla niečłonków 1 50 h. Tańce prowadzić będzie znany aranżer p. Giermasz. Stroje wieczorowe.

Nieszczęśliwy upadek z rusztowania. Onegdaj spadł z rusztowania na Woli Justowskiej 15-letni robotnik, Szczepan Siemieński. Pół żywego znaleziono w piwnicach budynku. Zawezwany lekarz stwierdził liczne rany, nadłamanie czaszki, złamanie obojczyka i jednego żebra. Stan rannego dość groźny.

Wielka kradzież. W ostatnich czasach niejednokrotnie notowaliśmy mniejsze i większe kradzieże strychowe. Policya zdołała już ująć kilku specyalistów od takich kradzieży i uczynić ich bodaj na jakiś czas nieszkodliwymi, widocznie jednak zdołał się utrzymać na wolności jakiś sprytny operator strychowy, bo wczoraj popełniono znowu wielką kradzież strychową. Mianowicie na Placu Matejki pod l. 3 skradł jakiś nieznany sprawca znaczną ilość ubrań i bielizny, wartości około 500 koron. — Za sprawcą wszczęto energiczne śledztwo.

Znalezione klucze. Wczoraj wieczorem między godz. 6 a 7 znalazł p. Stanisław Ogórek na linii C-D pęk kluczyków, między którymi znajduje się kluczyk wertheimowski i złożył te klucze w naszej Administracyi przy ul. Wiślnej l. 2, gdzie je za udowodnieniem własności można odebrać.

Chciał się widać na święta zaopatrzyć 16-letni Karol Ptaśnik, który wczoraj wieczorem dostał się niespodziewanie do kozy. Zabrał się on do pracy około dostania się do sklepu rzeźniczego p. Będzikiewicza przy ul Brackiej l. 4, ale pech chciał, że go spostrzegł stróż domu i oddał Ptaśnika w ręce policyi, zanim mu się udało coś ze sklepu zabrać. I powędrował chłopak na święta do św. Michała.

Żniwo policyjne. Co jakiś czas urządza policya krakowska generalny przegląd mętów naszego miasta i wyławia z nich wówczas zwykle większą ilość ciekawych okazów. Jest to pewnego rodzaju polowanie, pewnego rodzaju dożynki w bardzo przenośnem znaczeniu. I wczoraj to żniwo policyjne, pospolicie obławą zwane, zapełniło areszta pod telegrafem. Wpadły bowiem w sieci policyjne 42 indywidua, złożone z takich osobników, które się mniej boją dyabła, aniżeli policyanta. Jest między nimi, rzecz prosta, kilka niewiastek, które prawdopodobnie ze względu na święta dla wygody ulokowano dzisiaj już w szpitalu, jest kilku jegomościów, których rozmaite sądy od dawna już poszukują, są i tacy, co mieli zamiar zabrać się podczas świąt do niekoncesyonowanego rzemiosła, zwanego kradzieżą, słowem, dobór wyłowionych z Krakowa dzisiejszej nocy mętów jest nader interesujący. Stanowi on dopełnienie stałych bywalców z pod telegrafu, których tam wczora było 43, tak, że dzisiaj liczba gości świątecznych pod telegrafem wynosiła 85. Przypuszczalnie więc, wilia pod telegrafem będzie dosyć wesoła, bo gromadna.

„Wpakujcie mnie pod telegraf!“ Takiego pobożnego życzenia często słyszeć nie można. — Ponury gmach „pod telegrafem“ jest bowiem zawsze pewnego rodzaju straszakiem. Ludzie, mający coś na sumieniu, dostają na samo wspomnienie o tym gmachu niemniejszego „boja“, jak małe dzieci, gdy im się pokaże kominiarza i powie, że to jest djabeł. Znalazła się jednak dzisiaj w nocy amatorka „telegrafu“, która wprost prosiła, by ją odesłać do onego nieprzyjemnego gmachu. Była nią Marya Jakubas. Przyszła ona wczoraj na stacyę ratunkową w trochę podchmielonym stanie i zaczęła robić dyżurnym awantury, udając, że dostała ataku szału. Dyżurni robili z początku, co mogli, aż wreszcie oświadczyli jej, że ją wyrzucą ze stacyi. Wtedy niewiasta w płacz: „Wpakujcie mnie pod telegraf! Zlitujcie się!“ Prośbie tej skwapliwie uczy-

niono zadość i między 35 aresztowanymi pod telegrafem znajdowała się jedna — dobrowolna aresztantka.

Zmarli. Z Mrozowskich Zofia Byrnasowa, żona pułkownika, zmarła w Krakowie 21 b. m., przeżywszy 55 lat. Wyprowadzenie zwłok na dworzec kolej. odbyło się dziś popoł., jutro odbędzie się pogrzeb w Ludzimierzu pod Zakopanem.

Czyje dziecko. — Jeszcze Putyra.

Kiedy Putyrę, po przyłapaniu go w Wiedniu, odstawiono do aresztów sądowych we Lwowie, kiedy się za tym „księciem" i „hrabią" zawarły podwoje kryminału, Putyra znikł z widowni, zapomniano o nim, jak się zapomina o tylu innych sprawach. Zapomniano też, że ten Putyra zostawił w Krakowie dziecko, 6-letniego Władzia, które nie jest jego dzieckiem, samo nie wie, jak się nazywa, jeno to wie, że „mama jego jest u Bozi". Dzieckiem zajęła się pani Bobkowska, która ulitowała się nad ładnym i rozwiniętym umysłowo chłopaczkiem.

Wczoraj otrzymała policya od ks. Jana Barala, proboszcza z Pojana Nilhulina w powiecie Gurahumora, list, w którym św ksiądz zwraca się do policyi z prośbą, aby pozwoliła jego bratu, Antoniemu Baralowi, urzędnikowi Banku krajowego, odebrać od p. Bobkowskiej 6-letniego Józia (?), którego zabrano Putyrze, i to celem oddania go pani Podhorodeckiej we Lwowie, która przyrzekła zająć się chłopcem, dać mu utrzymanie i wykształcenie. Prawdopodobnie więc malec powędruje teraz znowu do Lwowa, a może kiedyś znowu się o niego upomni — Putyra, jak wyjdzie z kryminału. Biedny chłopiec! Bóg wie, skąd i komu Putyra go zabrał!

Ks. Baral zaznaczył w liście, że posiada ogromnie ważne listy od Putyry, wyświetlające mnóstwo nieznanych nawet dla policyi szczegółów, ale nie może ich oddać do użytku policyi, nie chcąc dopuścić, by te listy dostały się „na żer prasie, gazeciarzom, co z igły zawsze robią widły". Zaznaczył dalej, że może te listy dać jedynie sędziemu śledczemu dla celów urzędowych, dla śledztwa, ale nie na materyał do sensacyjnych kronik.

I tak Putyra, ten maniak książęcy, dostał się znowu na szpalty gazeciarskie. — Tym razem to już nie jego wina.

Kradzież 20.000 koron.

Znów zdarzył się we Lwowie skandalik na tle romantycznem. Jak donosiliśmy, przed tygodniem znikł mianowicie praktykant pocztowy, Bolesław Tarnawski, człowiek 38-letni, niezameldowawszy się w biurze, a nadto sprzeniewierzywszy na szkodę jednego z adwokatów lwowskich kwotę 20.000 koron.

Historya krótka, a jednak zawiła. Tarnawski żył od dłuższego czasu z pewną uroczą wdową po kapitanie, matką dwojga dzieci, a ostatnio rozwódką z pewnym oficyałem podatkowym, który płacił jej alimentacye w wysokości 60 koron miesięcznie. Resztę kosztów utrzymania pięknej, a wymagającej rozwódki, ponosił Tarnawski.

Jako praktykant pocztowy miał on tylko 50 koron miesięcznie, nadto zaś pracował w rzeczonej kancelaryi adwokackiej i był administratorem kamienicy mecenasa. Łożył, co mógł, na utrzymanie swego domu, kręcił, jak mógł, pożyczał na weksle za poręką kolegów. Aż w lipcu br. opuściła go rozwódka, wyjeżdżając ze Lwowa z dziećmi. Tarnawski zdefraudował 20.000 koron na szkodę owego mecenasa, którego był *factotum* i wyjechał zapewne do Ameryki. — Rozpisano za nim listy gończe.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Dziady".
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Noc listopadowa".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Warszawianka" i „Sędziowie".
Poniedziałek: „Gromiwoja".
Wtorek: „Lady Frederick".
Środa: „Balladyna".
Czwartek: Zamknięty.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Boże Narodzenie".
Piątek: Zamknięty.
Sobota pop.: „Boże Narodzenie".
Sobota wiecz.: „Dzwony z Corneville".
Niedziela pop.: „Boże Narodzenie".
Niedziela wiecz.: „Biedna dziewczyna".
Poniedziałek: „Berek Joselowicz".
Codziennie, oprócz niedzieli, o godz. 5 pop. Kinematograf.

Na gwiazdkę. Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Krakowie poleca jako prezent gwiazdkowy interesującą aktualną, ozdobnie wydaną powieść:

„Król Powietrza", osnutą na tle nowych zdobyczy aeronautyki, przez Ludwika Szczepańskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 3 kor. (Abonenci „Nowin" mogą książkę zamawiać po zniżonej cenie 2 kor. 25 hal. w **administracyi „Nowin"**. Na koszta przesyłki poleconej na prowincyę należy dołączyć 35 hal.).

Bomba w Petersburgu.

Petersburg. W domu przy ulicy Saratowskiej wybuchła bomba. Podczas wybuchu bomby w ulicy Saratowskiej został zabity szef policyi politycznej, pułkownik Karpow. Karpowa tam zwabiono. Jeden tajny policyant został zraniony. Przy aresztowanym, który nazywa się Woskreseńskij, znaleziono siedm paszportów.

Petersburg. Przyczyny zamachu jeszcze nie wyjaśniono. Dotychczas wiadomo tylko, że przed paru dniami pewien młody człowiek, który się legitymował jako Michał Woskreseńskij, wynajął mieszkanie, w którem nastąpiła eksplozya. Onegdaj przyjechał do niego rzekomo wuj ze służącym i zamieszkał u niego. W chwili wybuchu Woskreseńskij był, jak się zdaje, na schodach. Wybiegł bez kapelusza i palta na ulicę, gdzie go policyant aresztował, zanim zdołał wystrzelić z rewolweru. Dopiero później stwierdzono, że rzekomy wuj jest pułkownikiem Karpowem i że jego służący jest tajnym policyantem. Zabity pułkownik został formalnie rozerwany na kawałki.

Petersburg. Nie jest wykluczone, że Woskreseńskij był agentem-prowokatorem. Dom, w którym nastąpiła eksplozya, został zniszczony, wszystkie okna rozbite, część murów zawaliła się. W jaki sposób pułkownik Karpow dostał się do mieszkania Woskreseńskiego, nie wiadomo. W chwili eksplozyi sprawca znajdował się w bramie i zajęty był pozornie naprawianiem zamku; po eksplozyi chciał uciec, jednak ujęto go. Obiega pogłoska, że chodzi tu o nowy skandal policyjny i że Karpow padł ofiarą własnej prowokacyi.

Petersburg. Frakcya kadetów uchwaliła wnieść w Dumie interpelacyę z powodu eksplozyi przy ulicy Saratowskiej.

Petersburg. Mieszkanie Woskreseńskiego było podobno opłacane przez policyę. Woskreseński przybył z Paryża i ofiarował policyi swoje usługi jako ajent-prowokator. Faktycznie jednak Woskreseński pozostał rewolucyonistą. — Jak słychać Karpow zginął skutkiem eksplozyi w chwili, gdy położył się na kanapie, a Woskreseński wyszedł z pokoju i spowodował wybuch bomby zapomocą elektryczności.

Policya poczyniła liczne rewizye i znalazła wiele materyałów wybuchowych.

Interpelacya w Dumie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Przy uzasadnieniu interpelacyi w Dumie w sprawie eksplozyi bomby w mieszkaniu Woskreseńskiego oświadczył Miliukow, że szef policyi Karpow padł ofiarą własnej czynności prowokatorskiej.

Prokurator petersburskiego trybunału apelacyjnego skonstatował wobec tego, że twierdzenie Miliukowa nie jest prawdziwe. Karpow przeciwnie zwabiony został w pułapkę rewolucyonistów i zamordowany został podczas wykonywania swej służby. (Oklaski na prawicy).

Hr. Bobriński prosi o natychmiastowe przyjęcie interpelacyi, aby cała Rosya wiedziała, jak nieuzasadnione są zarzuty Miliukowa. Mowca przypomina Miliukowi jego układy z Aziefem w Paryżu i zakończył słowami: Aziefowie mordują, a pan interpeluje.

Wobec oświadczenia rządu, Miliukow zrezygnował z nagłego traktowania interpelacyi, którą następnie przekazano komisyi.

Wyrok w sprawie Kwileckich.

Sąd nadziemiański orzekł, że Józio Kwilecki jest synem Majerowej i był przez zmarłą hrabinę podsunięty w celu zachowania majoratu. Ale mimo tego wyroku wyższego sądu sprawa jeszcze nie jest jasna.

Omawiając ten skandaliczny proces prasa berlińska stwierdza, że tragiczny los dwunastoletniego Józia, który uważany dotychczas za przyszłego ordynata na Wróblewie uznany obecnie został za nieślubne dziecko żony dróżnika kolejowego, budzi powszechne współczucie. Nie można pojąć, dlaczego Majerowej, jeśli Józio rzeczywiście jest jej synem, macierzyńskie uczucie nie podyktowało raczej zrzeczenia się procesu cywilnego, niż przeprowadzenia dowodu na to, aby jej syn wyrwany został z dostatków, w jakich żyje i skazany na dzielenie z nią nędzy.

Adwokat Landsberg z Poznania oświadczył korespondentowi „Local Anzeigera" co następuje: „Zastępowałem w tym procesie nie tylko Majerową, ale także t. zw. ubocznych interwenientów. Są to mianowicie pp. Mieczysław Kwilecki i jego wnuk Dobrzysław. Obaj ci panowie w wyniku procesu są o tyle zainteresowani, że jeśli najwyższa instancya uzna, że Józef Kwilecki istotnie jest dzieckiem podsuniętem, majorat Wróblewo im musi być przyznany, ponieważ niema żadnych innych męskich dziedziców, a kobiety według ustawy majorackiej nie są uprawnione do dziedzictwa.

Sąd orzekł, że Józef musi być oddany matce Cecylii Meyerowej. Sąd nie mógł brać pod uwagę, że wykwintne wykształcenie Józia będzie musiało być przerwane. Na razie chłopiec pozostanie we Wróblowie; ponieważ chodzi o los osoby, wyrok nie może wejść tymczasowo w wykonanie, jak nie może być tymczasowo wykonywany wyrok śmierci. Jeżeli pewna arystokratyczna osobistość, bliska rodzinie hr. Ignacego Kwileckiego, zechce Jana adoptować, musi na to przedewszystkiem dać zezwolenie Meyerowa. Meyerowa da się do tego skłonić za odpowiedniem wynagrodzeniem".

Adwokat Wronker jednak, który w 1903 r. bronił zmarłą tymczasem hr. Kwilecką i jej męża, oświadczył co następuje: „Nie znam wyników postępowania dowodowego, odmawiam zatem jakiejkolwiek opinii o tym wyroku. Mogę powołać się tylko na to, co wyszło na jaw przy berlińskim karnym procesie. Według tego jest dla mnie rzeczą niewątpliwą, iż Józio jest rzeczywiście synem hrabiego i hrabiny Kwileckich. Jestto nie tylko moje przypuszczenie. Młody hrabia jest bardzo podobny do hrabiny, i ma pewne właściwości rodzinne, jak n. p. chód ociężały bardzo podobny do charakterystycznego chodu hrabiego i wyjątkowo głębokie brzmienie głosu. Istnieją dalej rozmaite fotografie sióstr z czasów, gdy miały po sześć lat. Porównanie fotografij tych z chłopcem wykazało zdumiewające podobieństwo. To podobieństwo stwierdziły także motywy wyroku pierwszej instancyi cywilnej".

Przeciwko teraźniejszemu wyrokowi dopuszczalna jest rewizya do lipskiego Reichsgerichtu. Ważnem jest także brzmienie wyroku. O ile wiadomo, wyrok orzeka tylko, że Józef ma być wydany Meyerowej, motywy zaś wyroku stwierdzają dopiero uzasadnienie przypuszczenia, że Józef jest synem Meyerowej. Jeżeli tak jest, sprawa może być każdej chwili przedmiotem nowego procesowego badania, naprzykład, przy sposobności rozpoznawania pretensyi Mieczysława i Dobrzysława Kwileckich do majoratu. Tak więc teraźniejszy wyrok nie załatwia jeszcze ostatecznie całej sprawy; w podobnych procesach nieraz w ciągu dziesiątków lat wydawane były rozmaite wyroki. Los chłopca zatem, nawet ze względu na jego pretensye prawne do dóbr familii Kwileckich, będzie dopiero rozstrzygnięty w przyszłości, jeżeli istotnie obecny wyrok orzeka tylko wydanie go domniemanej matce. Sprzeczność wyroków tłómaczy Werthauer tylko starannością i dokładnem badaniem każdego z sądów, dających wyraz przekonaniu odniesionemu z badania dowodów. Tem to jest zrozumialsze, jeżeli dowody nie są zupełnie identyczne.

Adwokat Schmidt, który zastępował przed sądem prawa Mieczysława hr. Kwileckiego, oświadcza w „Posener Tagblacie", że nieprawdą jest, jakoby mały Kwilecki oddany być miał na pastwę nędzy. Przeciwnie, jego klient, hr. Mieczysław Kwilecki jeszcze przed dwoma laty aktem notaryalnym zobowiązał się do jego 15 roku życia płacić po 1500 mk. na wychowanie chłopca, a potem do 25 roku po 1800 marek.

Telegramy „Nowin".

Po procesie Friedjunga.

Wiedeń. Ugoda w procesie Friedjunga nie była już dla nikogo niespodzianką, odkąd pośrednictwa podjął się dr Baernreiter, którego bliskie stosunki z ministerstwem spraw zewnętrznych są znane. Zdaje się więc, że ministerstwo spraw zewnętrznych samo życzyło sobie zakończenia sprawy. Rokowania trwały długo, bo dr Friedjung robił wielkie trudności i kilkakrotnie zrywał rokowanie nie chcąc przyznać, że wszystkie dokumenty są fałszywe. Wreszcie wybrano drogę pośrednią, według której dr Friedjung przyznał fałszerstwo dwóch dokumentów i ogólnikowo dodał, że wskutek tego nie może już opierać się na innych. Była chwila, kiedy pierwotne o wiele słabsze oświadczenie Friedjunga znalazło już aprobatę większej części skarżących, ale mniejszość oświadczyła, że wystąpi z koalicyi, jeżeli taka ugoda będzie przyjętą. Posłowie, którzy wnieśli skargę, naradzali się co chwila w osobnym pokoju, w którym znajdował się także prof. Massaryk i poseł Spincić. Przyspieszył zakończenie ugody prezydent sądu oświadczając, że dłużej rozprawy przerywać nie może.

Po skończeniu rozprawy zadowolenie było widoczne. Dr Friedjung cieszył się, że jako tako wyszedł obronną ręką z przykrej sprawy, posłowie koalicyi cieszyli się, że wyszli z niej zupełnie oczyszczeni. Wieczorem odbył się bankiet posłów chorwackich w obecności ich adwokata dra Harpnera i prof. Massaryka.

Proces wiedeński jest wielką kompromitacyą obecnego bana Chorwacyi Raucha (który zapewne będzie musiał ustąpić) oraz ministerstwa spraw zewnętrznych.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. Cesarz desygnował hr. Khuen-Hedervarego na prezydenta ministrów.

Ministrem skarbu został Lukacs.

Po śmierci króla Leopolda.

Panika podczas pogrzebu.

Bruksela. W czasie pogrzebu króla Leopolda wybuchła wczoraj panika. Publiczność przełamała kordon policyjny, powstał straszny ścisk, przyczem kilka osób i kilkoro dzieci uduszono.

Bruksela. Obawiają się tu wielkich skandalów z okazyi procesu, jaki córki zmarłego króla wytoczyły baronowej Vaughan (która wyjechała do Francyi), żądając zwrotu wszystkich podarunków, otrzymanych od króla.

Wszystkie trzy córki króla Leopolda pogodziły się i solidarnie występują przeciw bar. Vaughan.

Księżna Ludwika.

Bruksela. Opowiadają sobie w tutejszych zbliżonych do dworu kołach, że królewska rodzina skłonną jest zapłacić wszystkie długi księżnej Ludwiki (wynoszą one 5 milionów koron) i zapewnić jej znaczną rentę pod warunkiem, iż rozejdzie się z Mattachichem i zamieszka w Brukseli.

Poważne położenie w Grecyi.

Ateny. Powszechnie obawiają się wybuchu powstania. Banki obsadzone są przez żandarmeryę, linie kolejowe, prowadzące do Aten i dworzec ateński, obsadziło wojsko, aby przeszkodzić wyjazdowi posłów parlamentarnych. Garnizony w Nauplia i Chalkis zaalarmowano; są one już w drodze do Aten. Wojsko w koszarach stoi w pogotowiu. Nie jest wykluczonem, że rewolucya pałacowa zmusi króla do abdykacyi.

Oszustwo Cooka.

Kopenhaga. Senat tutejszego uniwersytetu zbierze się dziś na posiedzenie, na którem ma być postawiony wniosek o odebranie Cookowi tytułu doktora honorowego, udzielonego mu po rzekomem odkryciu bieguna.

Kopenhaga. Praf. Rasmusen, który dotąd bronił Cooka, oświadczył wczoraj na podstawie zbadanych sprawozdań Cooka, że Cook jest zwykłym oszustem. Jak donoszą, Cook znikł bez śladu.

Publiczne podziękowanie

składam niniejszem

Akcyjnemu Towarzystwu Ubezpieczeń na życie i renty

„ALLIANZ"

które kapitał K. 2.000, ubezpieczony na życie mej ś. p. matki Maryi Zych, bezzwłocznie i bez wszelkich kosztów przez filię „ALLIANZ" w Bielsku mi wypłaciło, za co dziękując, gorąco i szczerze towarzystwo 1535

„ALLIANZ"

wszystkim polecam.

Julia Zych.

Kęty, 20 grudnia 1909.

Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 833
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
wyszło dzieło in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piąte, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerza od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Hafciarki uzdolnione w ręcznym hafcie znajdą zaraz stałe zajęcie w pracowni „Hermina" ul. Karmelicka Nr. 15. Roboty daje do domu. 1488

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni W. Nowaka w Bochni. 1524

AGENCI ZAWODOWI

i osoby chcące zająć się agenturą jeśli tylko wymowni i obrotni są otrzymają nowy artykuł przynoszący ładny dochód! Pierwszeństwo otrzymają żonaci, inteligentni i mogący złożyć małą kaucyę a zamieszkali w miastach Galicyi, Śląska i Bukowiny. Zgłoszenia przyjmuje „Allmiński" w Krakowie poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1528

Kupię sklep wiktuałowy, mieszany lub wyszynk wódek. Zgłoszenia I. R. Poste-restante Kraków. 1531

Młody przemysłowiec szuka posady w większym zakładzie pogrzebowym, jest również fachowo uzdolniony do wyrobu trumien różnego rodzaju. Na żądanie może złożyć kaucyę i wykazać się świadectwami. A. M. poste-restante Kraków 1509

WYNAJMĘ
pokój kawalerski
wygodny, u sympatycznej osoby. Poste-restante H. N. za okazaniem kwitu inseratowego. 1536

Do wynajęcia.

Lokal przy ul. Karmelickiej 4, składający się z 3 pokoi dużych i kuchni, odpowiedni na biuro lub stowarzyszenie, z oświetleniem gazowem, na I piętrze, jest od 1 Stycznia 1910 do wynajęcia. Wiadomość w handlu Józef Król, Karmelicka 4. 1533

Żądajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu podarków i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu duże pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad
Brüx Nro 1471 (Czechy). 150

„KRAKOWIANKA" i WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady, wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 7. 872

DUŻO PIENIĘDZY
zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych podarków okolicznościowych różnego rodzaju zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx Nro 1476 (Czechy).

Bajeczny wybór cukrów ozdobnych na drzewko.
Przyjmuje zamówienia na ciasta świąteczne. Strucle z rodzynkami i od 1 K. i wyżej, z masami od K 1·20 i wyżej. Torty pierwszej jakości od **2 koron.** 1511
Fabryka wyrob. cukierniczych pod zarządem
ROMUALDA PIECZARKI
Poselska 15.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i rzeźbiarski Józefa Kulaszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
Telefon Nr 752. 822

Przeszło 3000 wzorów
niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie wysyłam.
Hanns Konrad
c. k. dostawca dworu 1507
Brüx Nro 1473 (Czechy).

Bardzo ważne na Święta!
½ kg. maku tartego bez cukru . . . . . . 50 h
½ kg. maku z cukrem . 55 h
¼ kg. masy migdałowej 80 h
½ kg. masy orzechowej z włoskich orzech. . 60 h
¼ kg. „ z tur. orzech. 60 h
poleca fabryka cukrów pod zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

ZA DARMO
i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam
C. i k. nadworny dostawca 1506
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1474 (Czechy).



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Kto nie wie
co ma swym krewnym na wesele, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zaglądnie do mego cennika głównego zawierającego 3000 rycin, odpowiednich podarkom, a który na żądanie darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1470 (Czechy). 1494

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
Prawdziwą angielską
KAWĘ
poleca 1025
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

Franciszek Konečny
dawniej **Antoni Schultz**
Kraków, ulica Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka
Na święta 1418
w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

NOWY KURS
przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. w
SZKOLE BUCHALTERYI
Stan. Burnatowicza
rozpoczyna się dnia 4-go Stycznia 1910 r.
Wpisy przyjmuje Biuro buchalteryjne ul. Floryańska L. 55 od 9—1 i od 3—5.

Skład lamp i nafty
J. ERKER, Szewska 3
poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie
z dostawą do domu.
Oliwę i spirytus denaturowy do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem
1110 **J. Erker.**



„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 1157

T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
Zakładam dzwonki elektryczne i telefony

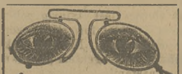


Tylko K. 3·40
kosztuje ten zegarek niklowy Anker-Remontoir system Roskopf z plombą wraz z pięknym łańcuszkiem; silny szwajc. mechanizm dobrze idący 36 godzin za jednem nakręceniem.
Tylko 5 Koron
14 kar. złoty pierścionek z prawdziwym diamentem
Wdowa Marya Holzer 64, Kraków, ul. św. Gertrudy l. 29.
Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie
1840

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryanbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

L. TOMASZKIEWICZ
optyk i mechanik
w Krakowie, ul. Floryańska l. 2. (Hotel Dreźdeński), Telef. 309.
Poleca: Okulary, Cwiklery, Termometry, Barometry, Lornetki pryzmowe.

Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.



Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 1497

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1235

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) **paczka 34 halerzy**
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) **paczka 26 halerzy.**
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych
„NORIS" oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA"
wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego**
w Krakowie.
Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

ZAKŁAD POGRZEBOWY
LEONA GAWLIKA
w Podgórzu, Rynek 5,
urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

NA GWIAZDKĘ
o 30% taniej!
Spodnice do bluzek, bluzki, halki, matinki, szlafroczki w wielkim wyborze poleca
ANTONI HEJDUK
Kraków, Rynek gł. l. 26.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Medal srebrny z wyst. metal. Kraków 1904. Medal srebrny z wystawy Wadowice 1907. Medal złoty z wystawy jarosławskiej.

Pierwszorzędna pracownia pilników i raszpli
JAN SĄDEL
Kraków-Grzegórzki, ul. Woźniakowskiego l. 35.
(Dom własny).
Wyrabia i utrzymuje pilniki i raszple wszelkiego rodzaju od najgrubszych do najdelikatniejszych. — Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty specyalne w zakres pilnikarstwa wchodzące. — Przyjmuje stare zużyte pilniki i raszple do siekania. — Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko na czas oznaczony tak z Krakowa, z prowincyi, jak i z zagranicy po cenach najniższych. 1498

Żiwnostenska Banka pro Čechy a Moravu v Praze.
Rok założenia 1868 :: :: :: :: :: :: :: **Główna siedziba w Pradze.**
Filie: w Bernie, Budziejowicach, Iglawie, Krakowie, Lwowie, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu I. Herrengasse 12.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000.000.—** Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około **K. 12,000.000.—**

Żiwnostenska banka **wydaje czeki i akredytywy** na pewne miasta, lub akredytywy okrężne na więcej miejscowości, **jakoteż i akredytywy światowe,** płatne we wszystkich znaczniejszych miastach kuli ziemskiej.

Mając rozgałęzione i ożywione stosunki z wszystkiemi środowiskami świata handlowego, jest bank w możności załatwienia wypłat w obcej walucie we wszystkich krajach, punktualnie, w najkrótszej drodze i na warunkach najdogodniejszych.

Przez swój od szeregu lat istniejący, znakomicie zorganizowany **Oddział amerykański** utrzymuje bank rozgałęzione pierwszorzędne stosunki z znaczniejszemi miastami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, **co umożliwia mu szybkie i dogodne** uskutecznienie **wypłat pieniężnych i wysyłek do Ameryki** i z Ameryki do Austro-Węgier, załatwianie inkasa, spraw spadkowych i innych należytości na podstawie pełnomocnictw i kwitów, **inkaso książeczek wkładkowych i wszelkich spraw prawnych dla emigrantów.** 1529

1376 **Polecamy oryginalne petersburskie KALOSZE i śniegowce po niebywale niskich stałych cenach.**
Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.
ALFRED FRÄNKEL Spółka komandytowa w Krakowie. **Rynek główny 14.** Zastępca L. STEIGLER.
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.